



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:

miejscowych i zamiejscowych	Rb. 6.—
Rocznie	" 3.—
Półrocznie	" 1.50
Kwartalnie	" 1.00
Miesięcznie	" 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.

Redaktor przyjmuje od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem. Reklamacje redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone i góry cenę, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wiersbowa 8. Dom Handlowy L. i R. Metal i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Mokwile L. i R. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweits, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurki, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia na wiersz 20 k. Nadane na wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego” na Szawiewo i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Wacław Badurki** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentacją „Gońca Częstochowskiego” na Zawierze objęta księgarnia pami **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego”.

Prenumeratę na „Gońca Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **J. Kolański**.

Lekarz-Dentysta M. GREJNIEC

leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo rozmieszczonych zębów.

Aleja **Nr 10**, dom p. Hajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon **Nr 108**.

Gabinet dentystyczny R. FILIPOWICZA

Aleja III **Nr 52**.

Gabinet massażu i gimnastyki

leczenie skrzywiń kręgosłupa, łopatek, elektryzacja i t. p.

St. KIFFER, II Aleja 30.

TEATR NOWOŚCI (KINEMATOGRAF)

nadzwyczajny interesujący program. **Ceny ZNIŻONE.** Co tydzień dalszy ciąg Naokoto Świata. (Patrz ogłoszenie na str. 4-jej).

Pamiętniki z czasów Napoleona I.

Niedawno temu ogłoszone zostały w Paryżu nieznane dotąd pamiętniki generała Chłapowskiego. Generał Dozydery Chłapowski, pierwotnie chorąży w armii pruskiej, następnie adiutant Napoleona I., brał udział—przy boku cesarza—we wszystkich kampaniach, odbytych pomiędzy rokiem 1807—1913. Następnie odegrał wielką rolę w powstaniu polskim, zwłaszcza na Litwie. Zmarł w r. 1879.

Szczegółowo i interesująco przystępujemy do jego obszernych nader interesujących pamiętników, które stanowią bogatą przyczynę do dzieł epoki napoleońskiej, tem cenniejszy ze Chłapowski na ówczesne wypadki i ówczesnych wielkich ludzi własnymi patrzył oczyma.

Pewnego razu młody adiutant Napoleona wyjechał do Berville, miejscowości w pobliżu Fontainebleau, aby odwiedzić generała Kościuszkę. Kościuszko mieszkał wówczas u swego serdecznego przyjaciela Zeltnera, Szwajcara. Kościuszko zżył się z całą rodziną i pomagał Zeltnerom w gospodarstwie Chłapowski zastał Kościuszkę w stroju francuskiego chłopca, w szarym płaszczu, krótkich spodniach i słomianym kapeluszu. Sądziwy generał mówił trochę niewyraźnie, bo brak mu już było zębów.

Gdy Chłapowski oznajmił, że jest adiutantem cesarza, Kościuszko rzekł do niego:

— Dobrze, że służysz w wojsku i że się uczysz. Pracuj gorliwie, a w czasie wojny bacz i uważaj na wszystko. Przy boku cesarza możesz nabyć dużo wiedzy i doświadczeń, które przydadzą się naszej nieszczęśliwej ojczyźnie. Jesteś w dobrej szkole.

Nie sądz jednak, że cesarz szczerze myśli o odbudowaniu Polski. On myśli tylko o sobie, a nie o polskim narodzie. Nie jest jego życzeniem, by Polska odzyskała wolność. Napoleon jest despotą. Jego własne cechy pochłaniają go całkowicie; zadowolenie własnych pragnień jest jedyną jego satysfakcją. Nie zbuduje on w życiu nic trwałego. Tego jestem pewny. Ty jednak nie trać odwagi. Napoleon jest znakomitym, wodzem. Ucz się od niego. Chociaż dla naszej ojczyzny zgoda nie

nie zechce uczynić, może wychować nam wielu dzielnych oficerów, bez których nie moglibyśmy nie poradzić, gdyby nawet przyszły lepsze czasy... Powiadam ci jeszcze raz: ucz się, pracuj, ale nie wierz Napoleonowi. Nie zrobi on nic dla nas.

Dalej opowiada Chłapowski o różnych szczegółach, dotyczących się życia i charakteru cesarza. Lubił on odpowiedzieć szybko i niedwuznacznie. Gdy odpowiedź wypadła nie po jego myśli, wpadał zaraz w zły humor i powtarzał pytanie, jak gdyby treść sprawozdania zależała od odpowiedzającego.

Cesarzowa Józefina, która często była obecna przy raportach, miała dobre serce, ale bała się cesarza i raz w rozmowie z Chłapowskim wypowiedziała zdanie, że gdy cesarz jest zdenerwowany, lepiej jest nie mówić mu całej prawdy. Nie świadczy to osobiście o jej umysłowości.

O krainęcy bezwzględności Napoleona świadczy wypadek, który zdarzył się na synnem posiedzeniu hiszpańskich korteżów, mających na rozkaz Napoleona uznać królem jego brata Józefa i zaprzysiąć mu wierność. Ceremonia odbywała się w Bayonne, w sali ratuszowej, którą zamieniono na tronową. Na tronie zasiadł król Józef, Napoleon zaś który przybył wtedy, gdy już wszyscy się zgromadzili, stanął w drzwiach sali i słuchał wiernopoddańczej przemowy księcia Infantado, który w imieniu korteżów witał króla. Książę mówił wybornie po francusku i ładne słowo nie uszło uwagi Napoleona. Na końcu miał książę wygłosić formułę przysięgi na wierność, tymczasem mówca opuścił ją i zastąpił szeregiem komplementów pod adresem króla, mówę zaś zastąpił słowami: „Gdy zalety Waszej Królewskiej Mości zjednąją cały lud, wtedy złożymy Ci przysięgę na wierność...”

Słyszac to Napoleon, wbiegł wściekły do sali i począł kłaść straszliwe, sięjąc naokół obelgi i przekleństwa, których niepodobna powtórzyć. Następnie stanawszy przed księciem Infantado, krzyknął: „Po co pan tu przyszedłeś? Mogłeś się pan albo namyślić, albo wcale nie przyjść. A skoro pan już przyszedłeś, to pańskim obowiązkiem jest zaprzysiąć na mego brata!”

Najciekawsze jest, że gdy cesarz wpadł do sali, król Józef natychmiast usunął się przerażony z tronu, a wszyscy reprezentanci Hiszpanii, chociaż mieli przywilej nie odkrywania głów przed panującymi, w mig pozejmowali kapelusze. Oczywiście, że bez namyślnie złożono przysięgę, żadaną przez Napoleona.

Japoński mąż stanu o polityce pruskiej.

(Paryskie Biuro Informacyjno-Prasowe Rady Narodowej)

Wicehrabia Funitake Watanabe, dawny minister skarbu japońskiego, w odpowiedzi na ankietę Henryka Sienkiewicza, nadesłał list następujący:

„Odezwa Jego w sprawie polskiej doszła do mnie przed kilku dniami i pośpieszam odpowiedzieć na nią.

„Postęp cywilizacji czyni silniejszemi idee ludzkości z jednej strony, a idee narodową z drugiej. Niestety jednak obie te idee mogą czasem być w sprzeczności. Odpowiedzialność za sprzeczność tę spada niewątpliwie nie na rozwój idei wszechludzkiej, lecz na uniesienia samolubnego nacjonalizmu.

„Widzimy w tem fakt, a nie sprawiedli-

wość. Od dłuższego czasu najserdeczniej sympatyzuję z polakami, którzy bez żadnej winy z własnej strony stali się wśród narodów europejskich litości godnymi męczennikami, kilku-woje nacjonalizmu obymi i których losy są oddawna najniebezpieczniejsze. B.leję nad tem, że naród niemiecki, który tak się wybił pod względem umysłowym, jest często tak obojętnym w sprawach rozwoju dobruytu społecznego i szacunku dla wolności osobistej. Taka zatrała godności narodowej nie może być usprawiedliwiona szkoda, uczynioną niemieckim interesom narodowemu przez utrzymanie polskiego języka i samoistnego odczynu w granicach Rzeczy Niemieckiej. Nigdybym nie wyraził ani jednego słowa potępienia dla Niemców ze stanowiska polityki ani moralności, gdyby chwycili oni polityki wykluczania polaków z życia ogólnego i o ileby Niemcom nie udało się były szczerze usiłowania wejścia z polakami w bliskie stosunki, oraz traktowania ich jako współobywateli, wreszcie, gdyby uczciwie i serdecznie popierali byli połączenie się polaków z nimi. Szczerze wyrażam więc moje zdanie, że niewątpliwie jest wielką pomyłką i błądem niemieckich mężów stanu wszystkich czasów, że zdają się oni wierzyć we wszechpotęgę samowolnego stosowania przemocy politycznej, i w to, że potęga ta jest jednoznaczna ze sprawiedliwością.

„Pańska sława dawno była mi znana i korzystałem z sposobności, że przez Pana doszła mnie skarga polaków, ażeby wyrazić Panu i Jego dzielnym współziomkom mój szczerzy szacunek i życzliwość”.

Rewolucja w Turcji.

Mimo całej czujności policji tureckiej, ruch rewolucyjny w Turcji, mający już swoją historję, wzrasta niepowstrzymany. Główne ogniska jego znajdują się w Smyrnie i w Erzerum. W dwóch tych miastach poli ja turecka zdolała wpaść na ślad spisku przeciw sultanowi. Pisma angielskie twierdzą, że do spisku tego należało wielu dygnitarzy, a nawet krewnych sultana.

Dotychczas aresztowano 40 osób. W Smyrnie, gdzie głównie aresztowania zostały dokonane, władza wykryła, że pomiędzy rewolucjonistami tureckimi, którzy przyjęli program rosyjskich es-er-ów, a armeniskimi dasnazcutianami istnieje ścisły związek.

W skonfiskowanych papierach znaleziono list siostrzeńca sultana, Dewet-Beya, list, nie pozostawiający wątpliwości co do ważności spisku. Na skutek energicznych poleceń sultana, policja aresztuje i prawomysłnych i winnych. Wszystkie więzienia w Azji Mniejszej są przepelnione.

Z tych samych źródeł pochodzi wiadomość, że w Erzerumie pomiędzy żołnierzami i rewolucjonistami nastąpiło starcie, w którym przeszło stu ludzi padło ranionych i zabitych. W tym samym czasie aresztowano 8 oficerów, podejrzanych o porozumiewanie się z rewolucjonistami rosyjskimi, którzy, według informacji policji tureckiej, przebywają w Azji Mniejszej.

W pałacu sultańskim panuje wogóle przekonanie, że w Azji Mniejszej przygotowywano się powstanie; niepodobna wszakże wierzyć plotkom dworskim, polegającym na oficjalnych doniesieniach urzędników tureckich. Ci ostatni mają własne powody rozgłaszania o powstaniach. Oprócz tego, co jest bardzo ważnym,

Wskazywa. Pamiłki, figurę, porządku, uszere, rucob, przyb, od najwyczerpujących do najwykwalifikowanych pod względem artystycznym wykonawców i ograniczonych prima materjatorów kamienia i drewna. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty stulaktorskie. Zakład podjejmaj się wykonywać roboty w mniejszych i średnich zakładach. Kosztorysy na każde zamówienie. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Stamieniarzki **Kruszyński i Proszowski w Częstochowie.** Szawiewo III str. 10.

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Węgiel, cement, pasy, troki, artykuły techniczne i elektrotechniczne, lampki żarowe, przewodniki izolowane i gole.

Po cenach hurtowych.

rząd turecki powstaniem w Azji Mniejszej porzuca się ściąganie sił wojennych do Erzerumu.

Z więźniami politycznymi paszowie tureccy obchodzą się najokropniej. W prasie angielskiej wiele się mówi o torturach, jakie zastosowano niedawno w jednym z więzień politycznych. Przeszło czterdziestu ludzi, ormjan i Turków zbito na śmierć kijami.

Kronika miejska.

Kompanja. Wczoraj na Jasną Górę przybyła kompanja z Prus, regencja Opole, Starostwa Oleszno, z kościoła św. Michała w liczbie 50 osób, pod przewodnictwem Marjanny Wicczorek. Pielgrzymi odznaczyli się medalionkami z bractwa kongregacji Marjanskiej.

Procesje w dni Krzyżowe. Dziś, w powódni dni krzyżowych odbywać się będą procesje z kościołów, w porządku następującym: Z klasztoru Jasnogórskiego, dziś i codziennie o godz. 9 rano, po watach; we wtorek do figury św. Prokopa; w środę do figury św. Jana za klasztorem.

Z kościoła św. Zygmunta; dziś do kościoła Marjawitek, jutro na Zawędzie do figury św. Jana, w środę na cmentarz grzebalny.

Z kościoła św. Barbary; dziś do klasztoru Jasnogórskiego, jutro do kościoła św. Rocha, w środę do kaplicy pana Jezusa na rynek Wieluński.

Osobiści. Wczoraj w mieście naszym bawił generał-gubernator wojenny gub. piotrkowskiej i kaliskiej gen. Kaznakow.

Ważne zebranie członków Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego odbyło się wczoraj w sali „Lutnia”. Sprawozdanie zamieścimy w jednym z bliźszych nrów „Gońca”.

Na Dobroczyńność. W czwartek dnia 28 b. m. Towarzystwo Dobroczyńności w parku pod Jasną Górą urządziło zabawę i dochód z tej zabawy przeznacza na bibliotekę dla dzieci i na kolonje letnie. Cel tej zabawy wniosły, społeczeństwo liczenie niż wczoraj powinno wziąć udział w zabawie, by kasę Towarzystwa Dobroczyńności zasilili, a wtedy umożliwimy dzieciom pobicieranie książek z biblioteki Towarzystwa, a słabszym damy możność, przyjścia do sił w czasie kilkogatodniowego pobytu na wsi.

Sprawozdanie z zabawy. Zabawa, urządzona w ogrodzie Suki. Wolberga 17 maja r. b. dała zysku (za bilety wejścia, konfetti, pocztę itp.) 399 rubli 28 kop., ponieważ wydatkowanemu na urządzenie zabawy 201 rubli 71 kop.; a pozostał czysty zysk w ilości 197 rubli 57 kop. Został podzielony w równych częściach między 41 i 45 Kola Tow. Wpisów Szkolnych. Oprócz tego pozostał rezydent z konfetti, w torebkach, fajcerwerkach itd. w ilości około 25 rb.

Zarząd Towarzystwa Dobroczyńności, za pośrednictwem naszym uprzejmie prosi, by należność z urzędzonej wczoraj zabawy przesłano do uregulowania ks. Magottowi dziś i jutro, w środę bowiem Zarząd Towarzystwa Dobroczyńności pragnie podać do ogólnej wiadomości, jakim funduszami kasa Towarzystwa zasilona została.

Wczorajsza zabawa na Dobroczyńność udała się w zupełności, w znacznej mierze przyczyniły się do tego nasze panie dobroczynne, które niosą zawsze tak chętnie pracę dla dobra maluczkich. Największym powodzeniem cieszył się bufet, obsługiwany z wdziękiem przez nasze panie i konfetti, uznaniem — sympatyczą orkiestra „Cz. stochowianki”, która pod batutą p. Kmiecica grała expedito. Niejedną iż otarło wczoraj biednym...

Krwawa pomsta.

W sprawie napadu krwawego na Pawlaka i Lubiczyńskiego dowiadujemy się następujących szczegółów sensacyjnych:

Lubiczyński należał ongi do jednej z partji skrajnych, będąc gorącym propagatorem jej idei. Po jakimś czasie, wskutek różnych przeżyć, zmienił swoje zapatrywania tak dalece, że nie tylko; iż wystąpił z partji; ale ofiarował swe usługi policji, bynajmniej się z tem nie ukrywając.

Widywano Lubiczyńskiego często w towarzystwie Zandarmierji, opowiadano nawet, że L. sam przebiegał się za Zandarmą.

Użykawszy tym sposobem darowania przez policję przewinień własnych, zdradzał raz po raz towarzyszy z partji.

I wówczas partja postanowiła go zgładzić. W tym celu użyto pomocy nie mającej ograniczenia Pawlaka.

Zaofiarowawszy mu 10 rb. za zgładzenie Lubiczyńskiego, dał mu zadatku 30 kop. i polecił L. otruć. Pawlak miał zaprosić Lubiczyńskiego na ucztę i wlać mu truciznę do wódki.

Początkowo Pawlak pozornie zgodził się na krwawą transakcję, postąpił jednak inaczej. Widząc „powodzenie” Lubiczyńskiego i on udał się do policji, zaofiarował jej swoje usługi i opowiedział o fakcie całym.

Według planu tego Pawlak miał przegłaszać wieści o otruciu Lubiczyńskiego, tak aby przedostały się na łamy „Gońca”, następnie w towarzystwie agentów policyjnych miał się udać do miejsca wskazanego, w którym oczekiwać go miało 4 pieniędzy i 4 ch. „towarzyszy”, — bo „dlaczego mam stracić 10 rb.”, mówił rozwijając z cynizmem plan swój...

Sztuczko do podaniu fałszywej wiadomości do dziennika (która i tak by się nie ukazała, gdyż sprawdzamy fakto każdy przed ogłoszeniem go Przp. Red.) odrzucono, natomiast Pawlakowi dano do pomocy kilku agentów, którzy udali się z nim do miejsca wskazanego.

Tam zastano istotnie 4 ch ludzi, których policja usiłowała aresztować. Nieznajomi stawali opór, 2-ch z nich ujęto (siedzą obecnie w areszcie) 2-ch zbiegło.

Tymczasem partja wydała wyrok śmierci na Pawlaka za zdradę.

Wspólne losy i służba w policji zbliżyły Pawlaka z Lubiczyńskim. Widywano ich z sobą razem, jeden nie opuszczał na krok drugiego.

Postanowiono więc zgładzić ich wspólnie, sobotę ubiegłą obrano za dzień krwawej pomsty.

Pawlak z Lubiczyńskim przed wieczorem wyszli na ulicę Teatralną; kilku ludzi śledziło krok ich każdy. Ul. Teatralna wydała się wykonawcom pomsty nieodpowiednią do wykonania zamachu, należało obydwóch zwać gdzieś indziej.

Do celu tego użyto — kogóżby? oczywiście kobiety... Dwie wystrojone damy z cwiérświata miały spełnić rolę magnesu, któryby pociągnął za sobą młodzieńców dalej, dalej — do miejsca ostatniego aktu tragedji...

Obrano niem, jak wiadomo już czytelnikom, ostatnią ławkę w 2-jej alei przy moście. Tam ciągnęły chłopaków za sobą kobiety, potem nagle znikły i wówczas rozegrała się straszna scena.

Lubiczyński padł od razu trupem na miejscu, Pawlak żył, zjąc cierpią strasznie, gdyż szczerka uległa złamaniu, żeby wisiał na zewnątrz, wypadając z posoką krwi, tworząc z przestrzeloną twarzą jedną krwawą plamę...

Zwamiennem jest, iż nieszczęśliwy w drodze do szpitala i w nim bezustannie aż do utraty przytomności powtarzał jedno słowo: „Al-leluja, Al-leluja!”

Nie wiadomo co mógł tego człowieka objęty widmem śmierci, przeżywał w tej strasznej chwili, to pewna, iż wyobraźnia pracowała wciąż, cierpią.

Nad ranem z soboty na niedzielę zmarł w strasznych cierpieniach.

Oto dzieje krwawego dramatu, który jest kroplą w morzu tych wszystkich, których od lat parę jesteśmy widziami.

A źródła ich szukać należy w wywrocie pojęć, w szale, który opanovał umysły ludzkie pozbawione idci humanitarnych i prowadzi je na krawędź przepaści...

Z Sosnowca.

Znalezienie bomb. Onegdajszego nocj policja i Zandarmierja przy pomocy kozaków dokonała rewizji na Starym Sosnowcu w domu Juliana Świątkowskiego. Po długich poszukiwaniach znaleziono w piwnicy w głównym korytarzu pod belką w mech owinięte dwie bomby, wielkości dużej cegły, każda z nich waży 5—6 funtów. Policja zabrała bomby ze sobą i złożyła je w starych hutach należących do Towarzystwa Sosnowieckiego pod opieką straży wojkowej.

Związek obywateli i kupców. Początkowa ustawa Związku obywateli i kupców została niedawno staraniem zarządu zmieniona w ten sposób, że pierwotny okres działalności związku znacznie obecnie rozszerzono przez przyznanie w poczet członków każdego mieszkańca Sosnowca, dbającego o rozwój miasta. Obecnie nawet najmniej zamożny zapisz się może na listę członków, składka bowiem miesięczna wynosi zańdowie 25 kop. Spodziewać się należy, że niejedno, którego dotychczas odstraszała wysokość składki miesięcznej, widząc dotychczasową działalność Związku i dbając o dobro, zapisze się do Związku. Im więcej będzie członków, tem finansowo silniejszy będzie związek, tem obfitsza w owoce praca.

Z Łodzi.

Wydział ochrony otrzymał potajemną wiadomość, że w domu przy ulicy Wólcząńskiej Nr. 222, odbywa się nielegalne zebranie. Wysłano władze Zandarmeryjne i wojsko, które otoczyło

dom i dokonało rewizji. Na widok wojska kilkanaście osób ratowało się ucieczką; sześć osób aresztowano. Znaleziono różne wydawnictwa nielegalne, broszury, skonfiskowano.

W Wukowie, pod Ludźlą, wybuchnęła epidemia czarnej ospy, wskutek czego ustanowiono komitet ratunkowy.

Telegamy.

Paryż, 24 TAP. Konradmiral Philibert mianowany został wiceadmirałem. Stanowisko jego w Marekku obejmie admirał Berrier.

Obliگی kolei Mandżurskiej.

London, 24 TAP. Rząd japoński przystąpił do emisji obliگی kolei Mandżurskiej 5 proc. za 2 i pół mil. funt. sterl. po kursie 98. Obliگی umorzona będą w roku 1911.

Powstanie w Korei.

Seul, 24 TAP. Wojska japońskie w Korei starły się przed paru dniami w jednej z prowincji z powstańcami koreańskimi; koreańscy stracili 25 zabitych, japończyków zabito 5, raniono 8.

Decyzje senatu.

Petersburg, 24 TAP. Senat pozostawił bez następstw rezolucję kasacyjną 4 członków organizacji bojowej partji S. R., skazanych przez izbę petersburską na 8 lat ciężkich robót. Trzej z nich w przebraniu dorżkarzy śledzili wysokich urzędników, czwarty w przebraniu cieflera przybył do puł. Kiemana, gdzie go aresztowano.

Paryż, 24 TAP. Zmarł tu członek akademji francuskiej znany poeta Franciszek Coppé.

(Przyp. red. Franciszek Coppé poeta francuski urodził się w Paryżu w r. 1842. Był czas jakiś urzędnikiem w ministerjum wojny, następnie zaś poświęcił się wyjątcznie literaturze, od r. 1884 był członkiem Akademji. Napisał cały szereg utworów o wybitnej wartości literackiej, duża część z nich była tłumaczona na język polski. Ostatnimi laty brał czynny udział w życiu politycznym, występując jako skrajny szowinista i legitymista).

Lublin, 24 TAP. Dzisiaj odbyły się wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Złotego. Przed wyborami ks. biskup Jacewski odprawił na intencję wyborów uroczyste nabożeństwo w kościele Kapucynów.

Wybory dały wynik następujący: do dyrekcji głównej wybrano p. Tadeusza Koszka, do dyrekcji szczegółowej pp. Staszewski, Żalusiński, Dobrzański i Pińczyczyński. Do komitetu pp. Beduszyński i Florkowski.

Tyflis 25 TAP. Oddział dragonów zniósł bandę rozbójników pod wodzą głośnego atamana Micho. Z żołnierzy ranny jeden.

Petersburg, 24 TAP. Do obw. kubańskiego i terskiego wydelegowany został w celu zorganizowania walki z tyfsem wysypkowym lejmedyk Bertenson.

Petersburg, 24 TAP. Przy głównym zarządzie więzień utworzono komisję, która opracuje referaty do spraw, jakie będą rozważane na 8-ym kongresie międzynarodowym w Waszyngtonie w r. 1910.

Sowastopol, 24 TAP. Pod miastem w jaskini wykryto dużą drukarnię występnej organizacji „Swoboda wewnątrz nas samych”. Skonfiskowano 10 pudów członków; aresztowano 1 człowieka.

Wykolejenie przez byka.

Tyflis 24 TAP. W nocj w pobliżu Berekli pociąg wojskowy w którym znajdowała się artylerja, najechał na byka. Parowóz wykoleił się a z nim 11 wagonów; 9 osób okaleczonych, 10 koni ranionych, tor zepsuty.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Wobec niezadowolenia części społeczeństwa i policji, niesympatyzujących z moimi poglądami i czynnościami w sprawach udzielenia i uporządkowania miasta Sosnowca, zmuszony jestem złożyć obywatelski mandat Członka komisji sanitarnej, wskutek czego mam honor uprzejmie prosić Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie na łamach Swego poczytnego pisma tego mojego zawiadomienia.

Czolem

A. Medalis.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (83-ci) „Gonca Częstochochowskiego“.

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marję Sch.

(Ciąg dalszy).

Gdy Artur dosyć wczesnie wszedł do saloniku, zastał w nim Agnieszkę, zajętą przyrządzaniem herbaty. Wprawdzie pozostały jeszcze na jej licach ślady wylanych dnia wczorajszego łez, ale jej oczy, z taką miłośnią spoglądały na brata; jej usta uśmiechały się tak wdzięcznie, że całe oblicze rodzosnem jaśniało radołeniem. Artur był także mniej zimnym i wzajemne powitanie obojga było serdeczne.

— Chciałabys się pewnie dowiedzieć, rzekł Artur, gdzie wczorajszy wieczór przepędziłem?

— Nie przecie, odpowiedziała Agnieszka. Może byles w Fiełlboda?...

— Tam pojechał mój pryncypał, mówił Artur obojętnie. Właściwie miałem zamiar tam pójść, dzisiaj atoli bardzo się cieszę, że tam tego nie uczyniłem.

— Więc gdzie byles?

— U pań Richardson.

— Tak? zawołała Agnieszka, podnosząc szybko do ust filiżankę. Przypomniała sobie teraz, że brat dawno już żądał, ażeby odwiedziła sędziwą niewiastę.

— Uważałem to za niegrzeczność, że dotąd żadne z nas nie było jeszcze u niej, i nie podziękowało za tyle dowodów niewątpliwej życzliwości, mówił dalej Artur. Ponieważ jej syna nie było, prosiłem zatem Hondern'a, ażeby mnie do niej wprowadził.

— Jakże ona, zapytała Agnieszka głosem niepewnym, przyjęła buchaltera swojego syna?

— Najlepszą na to pytanie odpowiedzią będzie przyznanie się moje, że zupełnie zapomniał o przepędzonym tam czasie, bawiąc do godziny w pół do dwunastej. Wyszedłszy z jej mieszkania, musiałem się jeszcze przejść by swobodnie rozważać wszystko, co mi mówiła. Coby to była za matka, gdyby własne miała dzieci?

— Wszakże ma syna?

— Tylko pasierba.

— Prawda, prawda, słyszałam o tem, rzekła zapłoniuna Agnieszka. Wspomnienie o pogłosce, że jej ojciec przyczynił się do śmierci rodzonej matki Folkego, stanęła jej w tej chwili na myśli.

— Pani Richardson musi już być w wieku, pytała dalej Agnieszka.

— Ma lat czterdzieści siedm. Od piętnastu lat jest sparaliżowana...

Artur podniósł się od stołu, pożegnał uśmiechem skinięciem siostrę i wziął czapkę, by zejść do kantoru.

— Arturze, jeszcze jedno pytanie, zawołała Agnieszka.

W rysach jej twarzy widoczna była silna walka wewnętrzna.

— Mów, ale prędzej, bo się bardzo spieszę, odpowiedział brat.

— Czy żadasz jeszcze, abym ją odwiedziła?

— Czy żadam? Nie, ale byłoby mi to bardzo przyjemne.

O dwunastej godzinie w południe ujrzał Artur z okna swojego kantoru Agnieszkę, idącą w towarzystwie Sary, do domu właścicieli zakładów.

Było to po raz pierwszy, że odważyła się wyjść za obręb swego mieszkania.

Gdy Agnieszka weszła do pokoju Joanny, zastała ją siedzącą na zwykłym swoim miejscu przy oknie. Wchodziła z najsilniejszym przekonaniem, że ujrzy w mieszkaniu Richardsonów najkosztowniejsze meble swoich rodziców. Ale jakież miłem było jej zdumienie, gdy zamiast tego, zobaczyła sprzęty bardzo skromne i zwyczajne.

— Panna Gratten, rzekła Sara, otwierając drzwi przed swoją młodą panią.

Joanna składając natychmiast swą robotkę na stoliku, spoglądała radośnie i przyjaźnie na niespodziewanego gościa; lecz za jednym rzutem błyskawicę oka, dowiedziała się, kogo miała przed sobą. To nie była Małgorzata Gratten.

Przywitała przecież z właściwą, cechującą ją zawsze uprzejmością, przybijając do niej Agnieszkę, wynurzając zarazem w słowach nader ujmujących przyjemność zabrania z nią

bliższej znajomości. Joanna, instyktom swoim i wrodzoną delikatnością uczuć wiedzioną, przedstawiała się zawsze jako osoba wyżej ukształcona.

Agnieszka nie mogła wyjść z podziwienia widząc się tak mile przyjętą przez Angielkę. Wszystkie jej uczucia dumy umilkły, bo nie znalazła, coby tę dumę zranić mogło i dla tego też, jej własne zachowanie się było daleko szerszem i swobodniejszym niżeli w chwili, kiedy te progi przestępowała. Lecz zaledwie usiadła na wskazanem jej przez Joannę najbliższem krześle, stanęła we drzwiach okazała, kwitnąca i całym blaskiem piękności jaśniejąca, jej siostra stryjeczna, Małgorzata.

W chwili tego niespodziewanego zjawienia się siostry, Agnieszka boleśnie żądłem zardrości ukłuta, od razu zapomniata o całej dobroci i współczuciu, jakich w ciężkich zmianach i przejściach doświadczała od tego aniola niezem niewyczerpanych poświęceń.

Małgorzata, przywitałszy się serdecznie z Joanną, podała następnie prawdziwie bratnią dłoń swej kuzynce, uprzedzając ją zarazem, że postanowiła cały dzień przepędzić z nią i bratem.

Zwracając się potem do pani Richardson, dodała głosem niemal błagalnym:

— Pani Richardson jest tak miłą, zanną, dobrą sąsiadką, że mam nadzieję, iż dobrocią swoją dla mnie okazaną, raczy także i siostrę moją zaszczycać.

Ponieważ to zjawienie się Małgorzaty nie zbyt mile uczyniło na Agnieszkę wrażenie, przeto zamierzyla po jakiejś chwili wynieść się z tego, nieodpowiedniego jej wewnętrznemu usposobieniu towarzystwa, w którym, obok zachwycającej Małgorzaty, czuła się tak strasznie upośledzoną.

Podniosła się więc, by pożegnać Joannę, ale Angielka prosiła tak szczerze, żeby się jeszcze zatrzymała, iż nie chcąc się okazać niegrzeczną, wróciła na swoje miejsce. Przyczyniła się do tego jeszcze i ta okoliczność, że w tejże samej chwili Folke wszedł do pokoju swej matki.

— Panna Agnieszka Gratten, rzekła Joanna, przedstawiając synowi siostrę Artura.

Obie kuzynki stały obok siebie — Małgorzata wysoka, smukła i piękna, mimo swoich dwudziestu dziewięciu lat, Agnieszka niska, słabowita, blada i brzydka, mimo swoich czarnych oczu, które, gdy była ożywiona i wesola, nadawały jej twarzy pewien wdzięk odrębny.

Folke przywitał Agnieszkę, jak się wita każdą osobę obcą i pobieżnie tylko na nią spojrzawszy, z całą duszą zatopił wzrok swój w Małgorzatę.

Przez dziesięć lat miał sposobność widywać ją bardzo często, przez dziesięć lat chwalałono mu ustawicznie jej piękność i przez dziesięć lat on jeden tylko nie uznawał tej piękności.

Teraz atoli, kiedy stała obok swojej matki i brzydkiej kuzynki, teraz byłby chętnie wykrzyknął: Tak, Małgorzata jest rzeczywiście piękna! Słupy dotąd, przejrzał od jednego razu.

— Jaka radość widzieć cię w Nygardzie, Małgorzato! rzekł zbliżając się skwapliwie do niej. Nie śmiałem nawet myśleć, że cię tu dzisiaj rzeczywicie zobacze.

Głos, jakim w tej chwili do Małgorzaty przemawiał, był zupełnie odmienny od głosu, jakim poprzednio mówił do Agnieszki, życząc ażeby miejsce nowego pobytu mogła polubić.

I twarz Małgorzaty także się czyżyła, skutkiem czego rysy jej, zwykle tak poważne, innem jakimś życiem zapłonęły.

— Przecież wczoraj obiecałam, że dziś tu będę, odpowiedziała Małgorzata. Odkądże to zacząłeś wątpić o mojem słowie?

Małgorzata uśmiechnęła się, a Folke upewniał, że nie śmiał wczorajszej obietnicy wieczornej uważać za istotne przyrzeczenie. Agnieszka była odrzucona tą dawną poufaleścią Richardson'a z jej kuzynką; uwielbienie, z jakim on wpatrywał się w Małgorzatę, również nie uszło jej wprawdzie i w ciągu tych kilkunastu minut, które jeszcze z nim przepędziła, powzięła nieomylnie przekonanie, że Folke był w niej zakochany.

Wprawdzie Folke rozmawiał także z Agnieszką, ale po większej części zwracał swoje słowa do Małgorzaty. Gdy się potem z nim zebrał, Małgorzata prosiła, ażeby nieomie-

szkał przybyć wkrótce do Fiełlboda, na co Folke z pewnym zapałem odpowiedział, że to bardzo prędko nastąpi.

Agnieszka, od dawna już nieprzychylna pryncypałowi swego brata, po tem pierwszym widzeniu, znalazła w jego osobie i całym postępowaniu wiele rzeczy do zgnienia. Zachowanie się jego było pospolite, chociaż z drugiej strony sama przyznać musiała, że kiedy mówił, o słowach jego nie było żadnej gburowatości, ale przeciwnie wyższy polor.

— Szczęda, myślała w duszy Agnieszka, że taki pospolity człowiek, ma taką odznaczającą się powierzchowność.

Jednakże i w powierzchnowości znajdowała jeszcze wiele do zarzucenia. Tak naprzykład czoło jego było przenikliwe, czoło zbyt wypukłe, a zarys zbyt zbyt surowy; plecy za szerokie, ręce za wielkie i ciemne, włosy zbyt kędzierzawe. Głowa zaś była odpowiednią dla jakiego artysty, ale nie dla fabrykanta wyrobów tkackich.

Po odejściu Folkego, Agnieszka podniosła się znowu i tym razem pani Richardson już ją dłużę nie zatrzymała. Małgorzata pożegnała się również.

— Pójdę z tobą, Agnieszko, — rzekła do kuzynki, — musisz mnie przyjąć na obiad. Mamy bowiem z sobą wiele do pomówienia.

Agnieszka zauważyła, że Małgorzata źle wyjdzie na przyjęciu obiadu u kuzynów, gdyż oni żyją, bardzo skromnie.

— Zapewne nie życie skromniej odemnie i od Richardson'ów, — odpowiedziała Małgorzata. — Lecz pomimo niegościnnosci twojej, będziesz zniewolona, przyjąć mnie dzisiaj.

Przybywszy do mieszkania swych krewnych, Małgorzata spejnąła dekoła, nie opuszczając nawet kuchni i oświadczyła, iż zna, duje wszystko tak wygodnem i pięknem, że Agnieszka musi być bardzo zadowolona; zwłaszcza gdy do tych wszystkich przyjemności przybywa jeszcze największa z nich, to jest, że mieszkanie może zajmować ze swoim bratem.

Gdyby Małgorzata była dnem pierwszy spotkała się z Agnieszką, i w taki sposób z nią mówiła, to ostatnia z wicher, dotknięta taką nieogłędnością kuzynki, byłaby pewnie, prócz potoku łez, wszystkie swoje wynurzyła skargi. Dzisiaj atoli słuchając ją wprawdzie w milczeniu, ale z gorzycą w sercu.

Małgorzata tyle posiadała przenikliwości, że odgadła uczucie kuzynki. Nie zrażając się jednak, nie porzuciła też owego przedmiotu, ale mówiła słowy tak uprzejmymi, tak przyjacielskimi, że stopniowo złagodziała uczucia, i pokonała te myśli, jakie znowu w głowie Agnieszki snuły się począły.

Artur nie wiedząc wcale o bytności Małgorzaty, powrócił dopiero na obiad do domu. Został ją samą, siedzącą przy oknie, gdyż Agnieszka wyszła na chwilę z pokoju.

— Małgorzato! — zawołał wchodząc.

— Czy cię to dziwi, że przyszła odwiedzić twoją siostrę? — zapytała spiesząc na jego spotkanie.

— Rzeczywiście. Dziwię się bardzo, żeś odwiedziła Agnieszkę w epoce naszych nieśczęść, kiedyśmy na nic liczyć nie mogli... to zgodne jest z twoim charakterem; żeś ją do siebie zapraszała, to odpowiadało twoim uczuciom i sposobowi myślenia; ale że dzisiaj jeszcze zajmować się nią raczysz, kiedy już losy nasze rozstrzygnięte i ja jestem cudzym sługą, tego nie byłbym się spodziewał...

— Dlaczego?

— Dla tego, że zawsze widziałem w tobie silne poczucie delikatności.

— Więc dzisiaj jestem mniej delikatną?

— Niemal. Jesteś bogatą i niezależną, Agnieszka biedna, a zatem zależną od innych. Twoje odwiedziny u nas mają wszelkie pozory łaski, świadczonej siostrze buchaltera fabrycznego.

— Dosyć tego, Arturze, — przerwała Małgorzata. — Jestem twoją i twojej siostry najbliższą krewną. Kto z nas bogaty, a kto ubogi, to nie należy do rzeczy. Obok tego jesteśmy bliskimi sąsiadami, przychodzą więc zapytać ciebie i Agnieszkę, czy chcecie żyć ze mną, jak z dawną przyjaciółką i krewną? Ja z mojej strony ofiaruję wam moją przyszłość.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)

Sł. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON Nr 9.

Poleca:

Szparagi

codziennie świeże i

Masło śmietankowe
po cenie niższej.

Specjalność firmy

IMPORT**WIN****Węgierskich**

i

Francuskich.**Biuro pośrednictwa i zleceń****„RENOMETR”**

w Częstochowie, III-oła Aleja № 80.

Bardzo tanio sprzedaje: nieruchomości i place w ulicach: Małej, Warszawskiej, Teatralnej, Żelaznej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, Ś-go Stanisława, III-iej Alei, św. Rocha, Młyn turbinowy w Łojkach, Rakowie, Sosnowcu i Łodzi. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, dzierżawę, zamiany majątków ziemskich i t. p.

!!Telegram!! Chwilowo! Spieszcie z zamówieniami.

Dla zwalczania konkurencji, nie zważając na podwyższenie cła jak również podrzucenia robocizny, wskutek dużego zapasu towarów jesteśmy w możności zaproponować Sz. Publiczności kupno tylko za rb. 4 k. 85 eleganckiego męskiego albo damskiego pierścienia 56 próby modnego fasonu z prawdziwym paryskim brylantem nie różniący się niczem od najdroższych brylantów kosztujących 300 rb., bardzo ładnie wykonany w eleganckim futerale, cena tylko 4 rb. 85 kop., 2 szt. 9 rb. 50 k., 3 szt. 12 rb. 50 kop. Para grubych, patentowanych kolczyków 56 próby, zabezpieczone od zgubienia, cena w pluszowym futerale 5 rub. 10 kop., 2 pary 10 rub. Obrączki masywne z prawdziwego złota 56 próby, modnego fasonu dookoła obrypane brylantami, w środku szafir, szmaragd, turkus, rubin, cena rub. 3 k. 50 i 5 rub. Wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Przesyłka 40 k. Fabryka wyrobów złotych Dom Handlowy T-wa „ANGLIJA” Warszawa, Prózna 10.

P. S. Kamienie bez folgi, firma nagrodzona złotymi medalami

POKOST

fabryki

C. Ch. Schmidta w Rydze

znany ze swej dobroci

ORAZ

farby suche i olejne poleca

SKŁAD APTECZNY**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Zarząd Towarzyst. Śpiewaczego**„LUTNIA”**

w Częstochowie

ogłasza że w dniu 27 Maja 1908 r. o godzinie 6 1/2 wieczorem, odbędzie się w lokalu własnym **Ogólne zebranie** Członków Towarzystwa według następującego programu: 1) Zagajenie posiedzenia;—2) Wybór przewodniczącego;—3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania;—4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1908;—5) Wnioski członków w sprawie budowy domu własnego—i inne;—6) Wybory;—7) Zatwierdzenie instrukcji dla Zarządu oraz regulaminu dla Członków czynnych;—8) Odczytanie nowej ustawy.

Za bilet wejścia na Zebranie służyć będzie tylko kwit imienny z opłaconej składki za kwartał II r. b.

Pensja żeńska
7-io klas.

z programem gimnazjalnym i pensjonatem

Leonii Komar.

Przyjm. je zapisy od godz. 10-ej rano do 6-jej po południu, do 1 Września, przy ul. Kamienic № 28. 595-3-3

Poszukuje się
zdolnych i odpowiedzialnych
Przedstawicieli

we wszystkich miastach Królestwa Polskiego dla znanych prawdziwych amerykańskich gazolnowych lamp

„Welsbach Company”

Pałą się **bez knotów** budowa prosta i trwała, światło wspólna. Jeneralna Reprezentacja: Warszawa, Marszałkowska 79, Tel. 115—07. 464-10-6

Sprzedam rower damski w dobrym stanie. Teatralna 26 m. 9 641—3—2**P**otrzebni chłopcy i czeladnik do ślusarza. Warszawska 38 Bank. 645-1-1**BROWAR PAROWY****„NIECHCICE”**

poleca znane ze swej dobroci:

PIWO **Pilzeńskie**
Lagrowe
Kulmbachskie

w beczkach i butelkach.

Główny skład: **J. Płomiński,**

Częstochowa Teatralna № 8.

Telefon № 33.

Żądać wszędzie.

Dostawa natychmiastowa.

361

45—9

Do sprzedania meble dębowe.

Forniry i łychy dla p.p. stolarzy.

Zakład stolarski

ADAMA ŚWIEŻEGO

Aleja I № 12

Kto chce sprzedać nieruchomości miejską, lub plac to najłatwiej znajdzie kupca przy pośrednictwie biura „Renometr” III Aleja 68-ty. 609—0—7

Bryczki do sprzedania. Wiadomość II Aleja № 23 u Włodarskiego.

Książki meldunkowe i kwitarjusze

w Drukarni F. D. Wilkoszewskiego II Aleja № 38, dom W-go Gorniga.

WARSZAWSKI
Browar Parowy**„E. Reych Synowie”**

POLECA

znane z dobroci odleżale piwa:

Jasne (śląskie)**Ciemne** (Zakopiańskie)**Bawarskie** (zdrowie)**Rowery**z oryginalnych
części francuskich

najtaniej.

T. KURASIEWICZ

Częstochowa.

Przyjm. miejsce kasyjerki lub zarządzającej, może być z kaucją. Wiadomość w sklepie Teatralna 20. 620—4—4

E. Bieniaszewski

oprawa obrazów, sklep w Alei III Nr. 50 vis à vis powiatu. Przyjmie do oprawy obrazy portrety i fotografie. Posiadam na składzie duży wybór listów, z pierwszorzędnych firm Warszawskich w najnowszych fasonach. Roboty wykonywa solidnie i gustownie. Ceny umiarkowane. 305—150—9

Sprzedam tanio dom drewniany o 6 mieszkalnych z placem frontowym. Ul. Mickiewicza № 12 Wiadomość na miejscu. 12—6 575

Podmajstrzy ciesielski

zaraz potrzebny. Piśmienne zgłoszenia sub F. M. 53 do eks. Gońca Cześć.

632—3—3

Teatr Nowości

Program.

CZEŚĆ I.

1) Podróż na około świata.

2) Sen modystki.

CZEŚĆ II.

3) Drówh handlowców.

4) Zaczarowana pałeczka.

Ceny miejscowa: Kioska 1 rząd 30 kop.

2-gi 20 k. Galerja 15 kop, wojskowi

i dzieci 10 kop.

MAGAZYN BŁAWATNY**B. LEWIN**

POLECA

NOWOŚCI

dawniej D. Breszel I-sza Aleja hotel Victoria.

Na Suknie, Kostjomy i Bluzki z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

„Primissimo” plisy gotowe do sukien w różnych kolorach.

SUKNA
WELNY
JEDWABIE
Mousselin de laine
PŁOTNA
SATYNY
BATYSTY
KRETONY
ETC. ETC.

Ceny niskie.